

Bochemia – wystawa "Więzi"

Podlaski Instytut Kultury zaprasza na otwarcie wystawy "Więzi" grupy Bochemia. Wernisaż odbędzie się 21 lutego, o godz. 18.00, w Spodkach PIK przy ul. św. Rocha 14 w Białymstoku. Wystawa będzie czynna do 20 marca 2020r.

Ludzie, którzy chłoną sztukę i trochę jej na świat wydają, spotykali się co roku na plenerach malarskich, a WOAK w Białymstoku zadziałał w tym wypadku jak jedyne w swoim rodzaju biuro matrymonialne dla twórców, pozwalając im odnaleźć ich połówki, wiele, wiele połówek. Zawiązały się przyjaźnie, więzi prawie rodzinne. WIĘZI.

Grupa twórcza „Bochemia” powstała wiosną 2014 roku, ale w rzeczywistości narodziła się znacznie wcześniej. Myśl o niej dojrzewiała w duszach miesiącami, jeśli nie latami. Coroczne plenery już nie wystarczały, pojawiła się tęsknota, a potem głód spotkań. Ludzie, którzy wciąż nie ośmielali się mówić o sobie, że są artystami, choćby mieli stosowne wykształcenie, zdolności techniczne i niejedną wystawę na koncie, chcieli poszerzać horyzonty, dyskutować o malarstwie i filmach, wspólnie pracować, po prostu być razem... Pewnego dnia wszystko to stało się w końcu możliwe, a opiekunem powstałej grupy z ramienia PIK został Adam Ślefarski. Na jednym z pierwszych spotkań napisano manifest honorujący przede wszystkim przyjemność tworzenia oraz nazwę BOCHEMIA, która spośród wielu zaproponowanych najlepiej oddawała to, czym miała być – grupą twórców, między którymi jest chemia, i bohema Białegostoku z autoironicznym zmiękczeniem typowym dla gwary podlaskiej.

Na przestrzeni lat Bochemia zmieniała się, ale jedno pozostało w niej stałe – radość z malowania, spotkania się i uczenia od siebie.

Skład grupy także raz zwiększał się, raz zmniejszał. Nie każdy zagrzewał tam miejsce na dłużej, niektórzy potrzebowali czasu, żeby to miejsce w Bochemii dla siebie znaleźć, inni z jej pomocą nabrali świadomości jako twórcy i odeszli w swoją stronę, co nie znaczy, że kiedyś nie powrócą.

Pierwsza wystawa Bochemii odbyła się w 2016 roku w Spodkach PIK i prezentowała inspiracje malarskie członków grupy. W kolejnym roku odbyła się druga wystawa, zatytułowana „Postać”. W 2018 roku postawiono sobie wyzwanie wykonania prac tylko za pomocą trzech podstawowych kolorów. W 2019 roku przygotowano wystawę pod hasłem „Intymność”, w 2020 – „Więzi”. Ta ostatnia, nie dość, że piąta, jest szczególna. Ukazuje to, co było powodem powołania grupy do życia, co jest dzisiaj powodem do jej trwania, co wreszcie stanowi o nas, twórcach. – Małgorzata Masłowiecka

BOCHEMIA, bo chemia...

Wcześniej była pasja i zainteresowanie malowaniem. Plenery organizowane przez PIK oraz rozmowy i poznawanie się. Kiedy okazało się,

że w grupie znaczy lepiej i ciekawiej, a wspólne przebywanie nie męczy, naturalną rzeczą stało się planowanie „więcej”. Pokazuje to, że można i trzeba - rozwijać pasję i rozwijać się. Zawsze...

Bochemia powstała, ponieważ chemia jednostek zadziałała w celu łączenia, nie dzielenia ludzi.

Cztery wystawy oraz piąta – obecna. Mały jubileusz. Po drodze: zaangażowanie jednych, rozczarowanie biernością drugich, tworzenie dialogu i rozwój artystycznych zainteresowań. Wymiana doświadczeń, kształtowanie się postaw członków grupy. Sztuka dnia codziennego tworząca artystyczną radość i przyjaźń.

Nie tylko trzeba malować, ale być. Wśród ludzi, wewnątrz i na zewnątrz. Polubić to. Wyznaczać granice i je przekraczać.

Niczego tak się nie pamięta, jak fakty i zdarzenia z dzieciństwa. Chodzi, tak myślę, o rzeczy przyjemne. One nas wzmacniają. Złe wspomnienia mogą to uzupełnić albo utworzyć barierę. Na wiele lat. We wszelkich zainteresowaniach i pasjach chodzi także o akceptację i zrozumienie, o wsparcie... Na początku od bliskich. Pozwala to na stworzenie odpowiedniego zaplecza. Ciepłej, spokojnej enklawy dla dalszych działań i rozwoju. Więzi. – Krzysztof Chyży

Bochemia po raz piąty wystawia swoje prace. Kiedy minął ten czas? Wydaje mi się, że niedostrzeganie, jak szybko on upływa, to zasługa tego, jak go spędzamy. Przychodzimy po pracy czy innych zajęciach, ale zapał innych udziela się, nawet gdy jest się zmęczonym. Wtedy chce się rysować, malować, dyskutować o sztuce...

Nasza pracownia ma duże okna wychodzące na ulicę. Często widzę jak ludzie przylepiają do nich nosy, by podglądać naszą pracę. – Hanna Siemionow

*źródło: Podlaski Instytut Kultury
oprac. Aneta Kurska*

